

**Daria Hejwosz, *Edukacja uniwersytecka i kreowanie elit społecznych*,  
Kraków 2010, Oficyna Wydawnicza „Impuls”**

Dobrze się stało, że książka Darii Hejwosz *Edukacja uniwersytecka i kreowanie elit społecznych* pojawia się w momencie przełomowym dla polskich uniwersytetów i wyższych uczelni, które przeobrażają się i zmieniają swoje funkcje społeczne. Przemowny wpływ na ich kształt i obraz ma kilka czynników, wśród których najważniejsze wydają się: dotyczący właśnie pierwszych roczników studiów niż demograficzny, merkantylizacja i urynkowienie uczelni wyższych oraz czynnik systemowy, czyli proces boloński, odpowiadający za ujednolicenie systemu edukacji wyższej w Europie. Trzy wymienione elementy wpływają na sposób kształcenia, zdobywania studentów, prowadzenia badań, w tym podstawowych, czy też finansowania szkolnictwa wyższego.

Książka Darii Hejwosz może nie wprost, ale na pewno dotyka tych aspektów, pokazując ich znaczenie dla uniwersytetów uznanych na świecie za elitarne i prestiżowe. Autorka – adiunkt w Zakładzie Socjologii Edukacji na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – przedstawia w sposób nowatorski i zarazem bardzo interesujący sześć uczelni wyższych, zlokalizowanych na różnych kontynentach i obecnych na tzw. szanghajskiej liście najlepszych uniwersytetów – ARWU („Academic Ranking of World Universities”). W książce opisany jest więc będący od wielu lat na szczycie tej listy Uniwersytet Harvarda, jeden z trójki najlepszych amerykańskich uniwersytetów (obok są uniwersytety – Yale i Princeton). Europę reprezentują dwie uczelnie: Uniwersytet w Oxfordzie, będący razem z Cambridge najbardziej elitarnym uniwersytetem na Wyspach Brytyjskich oraz Uniwersytet im. Ruprechta Karola w Heidelbergu na kontynencie. Najlepszy uniwersytet w Afryce to Uniwersytet w Kapsztadzie (RPA), w Azji – Todai w Tokio (Japonia), a w Ameryce Południowej zaś – Uniwersytet w Buenos Aires (Argentyna).

We wstępie do książki autorka umiejscawia problematykę książki na szeroko zarysowanym polu nauk o edukacji. Wśród subdyscyplin dominujących w przedstawianym dyskursie są przede wszystkim socjologia edukacji oraz pedagogika porównawcza. Jest to bliskie temu, czym zajmuje się promotor doktoratu D. Hejwosz – profesor Zbyszko Melosik. Jak sama pisze: „Omawiam więc z jednej strony społeczne funkcje uniwersytetu w kontekście zawartego w tytule publikacji problemu (z uwzględnieniem takich kategorii, jak: selekcja, stratyfikacja społeczna, kapitał społeczny etc.), a z drugiej – kluczowym komponentem moich analiz są studia przypadków” (s. 13).

Ten dualizm treści i koncepcji okaże się zasadniczy dla całej książki Hejwosz. Zabieg ten być może jest nieuświadomiony, ale – jak sama autorka wskazuje kilkakrotnie – żyjemy w świecie „superzłożoności” (za Rolandem Barnettem), która często realizuje się w postaci paradoksów, ironii, wielokrotnych pytań i nieuzasadnionych odpowiedzi. Ocena tego typu otwartości jest jak najbardziej pozytywna, świadczy o dostrzeganiu przez autorkę wielości perspektyw, zarówno w życiu społecznych, jak i w nauce, a także pozwala na zadawanie kolejnych pytań badawczych, ale też o charakterze praktycznym.

Książka podzielona jest na dwa wyraźnie odcinające się od siebie działy. Pierwszy z nich ma charakter *stricte* teoretyczny i obejmuje w książce dwie pierwsze części. Drugi zaś prezentuje wyniki badań nad postawionym problemem badawczym, którym jest „przedstawienie roli edukacji uniwersyteckiej w kreowaniu elit społecznych” (s. 13).

W części teoretycznej, w rozdziale pierwszym autorka porusza istotne z punktu widzenia tematu pracy koncepcje reprodukcji struktury społecznej i tworzenia się elit. Przywołuje dwie koncepcje socjologiczne, wskazując na główne ich założenia i wnioski, szczególnie te dotyczące funkcji edukacji i szkolnictwa wyższego. Pierwsza z nich, reprezentowana tu przez Talcotta Parsonsa i Roberta Mertona, to teoria funkcjonalno-strukturalna, która „... postrzega współczesne społeczeństwa jako demokratyczne, zmierzające w kierunku osiągnięcia sprawiedliwości społecznej, bardziej pełnego życia dla wszystkich obywateli oraz akceptacji różnorodności” (s. 21). Duże znaczenia dla jej zrozumienia ma inna opisywana przez Hejwosz koncepcja, czyli merytokracja, dająca każdemu szansę osiągnięcia sukcesu życiowego, bazując na własnych zasługach, nie zaś na pochodzeniu społecznym. Autorka do rozważań wprowadza też pojęcie kredencjału, znane z prac Melosika<sup>1</sup>, które jest zgoła ironicznym dopełnieniem teorii merytokracji.

Obok teorii funkcjonalno-strukturalnej pojawia się teoria konfliktowa<sup>2</sup> ujęta z dwóch punktów widzenia: kultury i ekonomii. Pierwszy wymiar reprezentowany jest przez kulturową teorię reprodukcji Pierre’a Bourdieu i Jeana-Claude’a Passerona, stanowiącą „ważną perspektywę teoretyczną dla rozważań przedstawionych w niniejszej książce” (s. 35). Autorka wielokrotnie, także w studiach przypadków

---

<sup>1</sup> Z. Melosik, *Uniwersytet i społeczeństwo: dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, wyd. 2 poprawione, Kraków 2009.

<sup>2</sup> Zestawienie obu teorii – funkcjonalno-strukturalnej oraz konfliktowej (ze wskazaniem na teorię reprodukcji) jest szczególnie celnym pomysłem, który prezentuje sposób myślenia autorki o społeczeństwie i jego strukturze. Stąd też częste w pracy mówienie o „funkcji”, „elementach struktury”, „(re)organizacji”, „hierarchii”, „rolach”, „zadaniach”, ale też o „odtworzeniu struktury”, „(re)produkcji”, „kapitale społecznym, kulturowym i ekonomicznym”.

odwołuje się właśnie do tej teorii, korzystając z jej metodologii, terminologii i wniosków. Koncepcja Bourdieu i Passerona jest istotna, bowiem tłumaczy m.in., dlaczego dzieci z rodzin uprzywilejowanych mają większe szanse osiągnięcia sukcesu, także szkolnego, oraz dlaczego elitarne uniwersytety zamknięte są dla dzieci z rodzin niezamożnych. Druga perspektywa opisywana jest w ujęciu teorii reprodukcji ekonomicznej Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa, na polskim gruncie przedstawionej przez Tomasza Gmerek<sup>3</sup>, kolejnego współpracownika Melosika<sup>4</sup>.

Drugi ważny wątek w tej części książki to omówienie teorii elit społecznych, wyłożonych w pracy w sposób klarowny, systematyczny i z jasno wskazaną intencją. Autorka zaczyna jednak od wyjaśnienia i zdefiniowania pojęcia, które pojawiło się już w poprzednim rozdziale, czyli „struktura społeczna”<sup>5</sup>, a wraz z nim – terminu „klasy społecznej”. Przywołuje tu głównie prace Henryka Domańskiego, polskiego badacza makrostruktur społecznych, skupionego także na zjawiskach: prestiżu czy ruchliwości społecznej. Następnie autorka przedstawia pięć teorii elit społecznych<sup>6</sup>, nawiązując tym samym do prac Janusza Sztumskiego czy Marka Żyromskiego.

W części pierwszej mieści się jeszcze jedna interesująca kategoria teoretyczna, służąca do opisu zjawiska elitarności, a mianowicie ideał człowieka wykształconego. Krótki rozdział o takim właśnie tytule zwraca uwagę na fakt, że obecnie nie jest to tylko ktoś, kogo zwykliśmy nazywać „intelektualistą”. Jest to zgodne ze stanowiskiem Franka Furediego, który w swojej pracy *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?*<sup>7</sup> stawia odważną tezę, iż jest to grupa coraz mniej obecna w życiu publicznym i naukowym. Jeżeli więc absolwent uniwersytetu nie jest już typem mola książkowego, poświęconego nauce, żyjącego dla i dzięki Akademii, to kogo zatem kształci szkoła wyższa? Czy kształcenie dostosowuje do wymagań rynku pracy, globalnej gospodarki, procesów konsumpcji i unifikacji kulturowej, czy raczej skupia się na wartościach autotelicznych, tj. samorozwoju, nauce, kulturze czy dobru wspólnym?

Daria Hejwosz odpowiada wprost: „Współczesny człowiek wykształcony jawi się jako: ‘materialista, specjalista, nacjonalista, osoba świecka, oportunistą’”

---

<sup>3</sup> T. Gmerek, *Kapitalizm, edukacja, nierówność społeczna (teoria reprodukcji ekonomicznej S. Bowlesa i G. Gintisa)*, [w:] *Edukacja i stratyfikacja społeczna*, red. T. Gmerek, Poznań 2003.

<sup>4</sup> Wskazać więc można nieśmiało na istnienie „szkoły naukowej” prof. Zbyszka Melosika.

<sup>5</sup> Być może autorka winna zdefiniować pojęcie „struktury” przed omówieniem teorii funkcjonalno-strukturalnej, albo zrobić to równocześnie. W tym miejscu wydaje się to spóźnione.

<sup>6</sup> Autorka wymienia koncepcję „krążenia elit” Vilfreda Pareta, teorię „klasy rządzącej” Geateana Moski, teorię Karla Mannheim’a, Suzanne Keller oraz „elitę władzy” wg Charlesa Wrighta Millsa.

<sup>7</sup> F. Furedi, *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?*, przeł. Katarzyna Makaruk, Warszawa 2008.

(s. 65). Nie jest to już ktoś, kto posiada „gotową wiedzę” encyklopedyczną, ale narzędzia i umiejętności, pozwalające ją zdobyć i wykorzystać. Z tego powodu odmienne są też funkcje i zadania osób wykształconych, uzależnione m.in. od różnic rozwojowych systemów edukacyjnych (np. w dostępie do edukacji czy celów kształcenia). By uzasadnić swoje zdanie, autorka odwołuje się do wcześniejszych prac Petera F. Drukera, znanego z innowacyjnego, ale też marketingowego myślenia o edukacji. Jednak z drugiej strony Hejwoszcz przywołuje konieczność budowania etosu osób wykształconych, potencjalnych i rzeczywistych elit społecznych, co postuluje w swoich pracach np. Jerzy Brzeziński.

Druga część książki poświęcona jest w całości idei uniwersytetu. Pierwszy rozdział opisuje trzy koncepcje uniwersytetu, balansując między klasycznymi pismami Stefana Wołoszyna, Wilhelma von Humboldta, Janusza Goćkowskiego, a nowoczesnym podejściem Dominika Antonowicza. Stanowi wstęp do rozważań na temat społecznych funkcji uczelni wyższych, wśród których autorka wyróżnia: funkcję socjalizacyjną, selekcyjną oraz badawczą. Zdecydowanie najistotniejszy jest jednak wątek ostatni tej części, dotyczący dylematów, jakie stoją przed edukacją uniwersytecką w XXI wieku. Hejwoszcz pisze tam o konieczności zachowania autonomii uniwersytetu, zderzeniu jej z kulturą komercjalizacji, specjalizacji nauki (vs. kształcenie ogólne), urynkowienia jej, co wpływa natomiast na pracę nauczycieli akademickich i politykę prowadzenia uniwersytetu. Zwraca uwagę na relację między wiedzą a władzą, co wpisuje się w teorię reprodukcji Bourdieu i Passerona oraz teorię władzy Michaela Foucaulta, a także na siłę mediów, w tym internetu, które wpływają na kształt i formę dzisiejszych studiów wyższych. Dodaje do tego próbę oceny współczesnego uniwersytetu, odwołując się do opracowań zachodnich. Szczególnie ciekawa jest koncepcja uniwersytetu posthistorycznego (za Haraldem G. Blolandem), który „odnosi się do końca nie historii, ale ery modernizmu i tym samym przekształceń instytucjonalnych w ujęciu modernistycznym. [...] W związku z procesami globalizacyjnymi ‘wielkie narracje uniwersytetu [...] nie są już wiarygodne’” (s. 126).

Wyjątkowo interesujące w prezentowanej książce są studia przypadku, które w świetle powyższych słów można nazwać „małymi narracjami”. Hejwoszcz swoją pracę badawczą wpisuje w nurt badań jakościowych, dających dogłębny ogląd danego zjawiska, ale poszerzony o kontekst społeczny, w jakim ono występuje (za Teresą Bauman). Badania autorki skupiły się głównie na analizie tekstów związanych z danym uniwersytetem. Analizowana jest tu więc literatura przedmiotu, czyli opracowania dotyczące uniwersytetów i ich funkcji społecznych, dokumenty regulujące pracę uczelni, strony internetowe dostarczające aktualnych informacji dla studentów i pracowników, czy też przewodniki dla osób niezwiązanych z uczelnią, a więc także prace o charakterze popularnym. Należy

zauważyć, iż badaczka wykonała tu ogromną pracę, szukając dostępnych materiałów na interesujące ją tematy, ale też tłumacząc je. Bowiem w przeważającej części była to literatura anglojęzyczna. Autorka powołuje się przede wszystkim na źródła zachodnie, wyjątkiem jest przypadek Uniwersytetu w Heidelbergu, na którego temat można znaleźć opracowania w języku polskim. Jest to zatem wskazówka dla badaczy z kręgu pedagogiki porównawczej, mówiąca o tym, jak wielka jest luka w literaturze dotyczącej szkolnictwa wyższego w innych krajach.

Autorka opisuje sześć elitarnych uniwersytetów, skupiając się na siedmiu kryteriach, wg których prowadzi narrację. Są to: (1) uniwersytet i społeczeństwo, (2) miejsce i rola elity w danym społeczeństwie, (3) tradycja i historia wybranego uniwersytetu oraz struktura organizacyjna, (4) selekcyjna funkcja wybranego uniwersytetu, (5) proces kształcenia na wybranym uniwersytecie, (6) wyzwania wobec wybranego uniwersytetu i jego kondycja, (7) wybrany uniwersytet i kształcenie elity społecznej. Wszystkie kończą się podsumowaniem i wyłuszczeniem najistotniejszych treści. Nie każde studium jest zatem tak samo długie i obfite w szczegóły, jednak merytorycznie nie ma się poczucia, że czegoś brakuje<sup>8</sup>. O jeden więcej podrozdział znajduje się w opisie Uniwersytetu w Oxfordzie. Autorka dodała bowiem do niego charakterystykę systemu tutorialnego, typowego dla tej uczelni. Podobnie w przypadku Uniwersytetu w Heidelbergu, którego opis wzbogacono o ujęcie historyczne i współczesne.

Pojawia się tu jednak metodologiczne pytanie o to, jak wyglądałyby studia przypadku i główne tezy opracowań, gdyby autorka poznała rzeczywistość opisywanych uniwersytetów. Mogłyby być inne, choćby z tego względu, że prowadząc badania, wbrew temu co nakazywał badaczom społecznym Max Weber<sup>9</sup>, nadajemy im „piętno” tego, co przeżyliśmy i do czego jesteśmy przekonani. Jedno jest jednak pewne: gdyby autorka miała możliwość poznania uczelni, na pewno praca byłaby lepsza, bo bardziej oryginalna i autentyczna. Oddać należy, iż wiedza o opisywanych uczelniach jest ogromna i ma charakter nie tylko naukowy, ale też erudycyjny. Autorka swobodnie porusza się w tematyce apartheidu w RPA, gospodarce i systemie partyjnym w Wielkiej Brytanii, opowiada o Stowarzyszeniach Absolwentów Harvardu lub kryzysie finansowym w Argentynie. Dzięki temu praca jest nie tylko ciekawsza, ale bardziej wszechstronna.

---

<sup>8</sup> Ten brak równowagi może wynikać z faktu, iż nie wszystkie uniwersytety autorka zwiedziła osobiście, część z nich poznała, prowadząc kwerendę biblioteczną na uczelniach europejskich (m.in. w Berlinie, Londynie, Heidelbergu).

<sup>9</sup> Mam tu na myśli „naukę wolną od wartościowania”, co można odczytać jako konieczność odsunięcia na czas badań i formułowania wniosków nagromadzonej wcześniej wiedzy, przekonań, emocji czy doświadczeń.

Można mieć także inne zarzuty do prezentowanej pracy. Po pierwsze, w książce znajdują się liczne błędny formalne. Hejwosch często pisze o „literaturze podmiotu” lub „autorów badających dany problem”, nie wskazując w przypisie o kogo, ani o jaki tytuł chodzi<sup>10</sup>. To zabieg nieprofesjonalny, a z drugiej strony nie daje autorce możliwości wykazania się swoją wiedzą i kompetencją.

W pracy nie znalazłam odniesień do polskiej literatury przedmiotu, np. polskich teorii stratyfikacji społecznej, czy opracowań dotyczących selekcyjnych funkcji uniwersytetu (m.in. do prac Ryszarda Borowicza<sup>11</sup>). Być może to celowe pominięcie, jednak wówczas pojawia się konieczność dodania przez autorkę, iż jest to prezentacja dyskursu zachodniego, przy czym prawie wyłącznie anglojęzycznego (nieliczne wyjątki dotyczą Uniwersytetu w Heidelbergu). We współczesnej teorii badań porównawczych, np. w literaturoznawstwie, tego typu podejście jest dyskwalifikowane i – słusznie – uznawane za wyraz europocentryzmu i neokolonializmu. Warunkiem prowadzenia badań komparatystycznych jest – i to wprowadzane jako element konieczny edukacji uniwersyteckiej np. w Stanach Zjednoczonych<sup>12</sup> – znajomość przynajmniej jednego języka pozaeuropejskiego, co pozwolić ma adeptom tej dyscypliny na prowadzenie rzetelnych badań porównawczych. Nie można bowiem pisać o kulturze (tu: uniwersytecie) japońskim, nie znając języka japońskiego, czy też o uczelniach argentyńskich bez znajomości hiszpańskiego (pomijając inne języki używane w tym kraju). Przy tym także rekonstruowany przez autorkę obraz poszczególnych kultur bazuje na niewielkiej literaturze przedmiotu, co w przypadku tak szeroko zakrojonego studium, posiadającego porównawcze ambicje, jest wyraźną słabością pracy.

Brakuje wniosków dotyczących polskich realiów uniwersyteckich. Autorka otworzyła pole do pracy naukowej, dostarczyła kategorii opisu, ale też porównań. Myślę, że porównanie dyskursu zachodniego i polskiego może być również ciekawą pracą dla badaczy i znawców teorii uniwersytetu.

Podsumowując, pomimo tego, że jest to książka naukowa, ma szansę stać się bestsellerem, bowiem brak w niej naukowego zadęcia, patosu, niezrozumiałego dla laika języka. Są za to pytania niedające łatwych odpowiedzi, prowokujące do następnych pytań i hipotez, w końcu jest przekonanie, że warto i należy zajmować się tematem uniwersytetu. Od tego bowiem zależy nie tylko dobro elit,

<sup>10</sup> Tego typu stwierdzeń jest zbyt dużo, by wskazać na konkretną stronę w książce.

<sup>11</sup> Np. R. Borowicz, *Zakres i mechanizmy selekcji w szkolnictwie: kształtowanie się zbiorowości studentów*, Warszawa 1983.

<sup>12</sup> Zob. np. słynny *Raport Bernheimera* z 1993 roku (*The Bernheimer Report, 1993. Comparative Literature at the Turn of the Century*, Ch. Bernheimer i in., [w:] *Comparative Literature in the Age of Multiculturalism*, red. Ch. Bernheimer, Baltimore-London 1995; zob. H. Saussy, *Exquisite Cadavers Stitched from Fresh Nightmares. Of Memes, Hives, and Selfish Genes*, [w:] *Comparative Literature in an Age of Globalization*, red. H. Saussy, Baltimore 2006).

ale także całego społeczeństwa. To nowoczesne spojrzenie na funkcję elit społecznych. Nie jest to jedynie grupa usytuowana na górze hierarchii w strukturze społecznej, wyróżniająca się posiadanym majątkiem, wpływem na politykę lub obronność kraju, ale są to ludzie, przed którymi stoi wiele zobowiązań i zadań, w tym konieczność zaangażowania w proces zmiany społecznej.

*Anna Maria Kola*

doktorantka na Wydziale Nauk Pedagogicznych,  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika